

Gieysztor, Aleksander

"Introduction à l'histoire", L. Halphen, Paris 1946 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 37, 427-428

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

RECENZJE

Halphen Louis, Introduction à l'histoire. Paris, Presses Universitaires 1946, s. 99.

Nowa apologia historii z pod pióra wytrawnego mistrza dziejopisarstwa nie tylko francuskiego, ale po przez serię *Peuples et civilisations* oddziaływającego na cały świat historyczny, wywołuje zaniepokojenie. Zastrzega się wprawdzie autor na początku, że nigdy nie pisano tak wiele historii jak za naszych dni, ale jego książeczka nosi znamiona takiego dorobku zrównoważonych doświadczeń w ciągu długoletniej kariery naukowej, że ma wszelkie szanse przyciągnięcia uwagi i specjalistów i szerszego ogółu. Wielkim głosem woła ona o przywrócenie historii do czci wbrew napastnikom z obozu polityki bieżącej czy literatury pięknej. Podkreśla jej niezbędność we współczesnej kulturze i chce w najogólniejszym zarysie określić ją jako naukę.

Znakomity erudyta, ale i syntetyk patrzy na historiografię jako na funkcję życia dzisiejszego. Nauka historii uczy skromności i równowagi w sądach o teraźniejszości, zmuszając do ciągłego porównywania różnych etapów rozwoju ludzkości. Przedmiotem historii wydaje się wykrywanie przyczyn i związków między zaobserwowanymi faktami przeszłości, które tkwią w życiu zbiorowym. Program ten niekiedy uważa się za wygórowany w porównaniu z jakością materiału poznawczego. Materiał ten, świadkowie przeszłości, napewno jest ułomny, ale wiele jego cech napawa otuchą, gdy przystępujemy do rekonstrukcji na jego podstawie przebiegu dziejów. Najpierwsze miejsce zajmują w hierarchii prawdopodobności relikty materialne. Kłopot sprawiają, jak wiadomo nie mały, źródła pisane, ale doświadczenie dotychczasowe i wiara w jeszcze lepiej przygotowane następne pokolenia historyków każą optymistycznie patrzeć na proces wyłuskiwania ziarna prawdy z niepewnych czy kłamliwych przekazów. Z oceny ujemnych cech źródeł historycznych wynikać musi tylko jedno pouczenie: ostrożności i doskonalenia narzędzi pracy. Jeśli historyk da się zwieść na manowce to wina nie leży po stronie źródeł, lecz po jego własnej. Niedopuszczalnym minimalizmem byłoby ograniczyć działalność historyka do krytyki świadectw i do ustalania izolowanych faktów. Należy świadomie przyjąć postawę racjonalistyczną i podjąć się trudu wiązania faktów. Więźbę zjawisk między sobą widzimy — mówi H. — dość przejrzysto już w niektórych źródłach. Drugą pomocą są analogie między faktami i grupami faktów. Trzecią — znajomość stałych elementów rozwoju jak natury ludzkiej czy warunków fizjograficznych. Ale tu H. wypowiada się przeciw jednotorowemu wyjaśnianiu wszelkich zjawisk. Życia nie można sprowadzać do formuł prostych i gotowych, jak to usiłowali Taine z teorią środowiska, Ratzel z determinizmem antropogeograficznym lub Marx z materializmem historycznym. Życie zbiorowe składa się z elementów różnorodnych, równoważących się w zmienny sposób i zmuszających przez to historyka do stronięcia się od systemów sztywnych. Musi on przy każdym zjawisku śledzić nieskończenie elastyczną codzienność tak, jak mu odpowiadają i źródła i własne doświadczenie życiowe. Zgodnie z tradycyjną troską historiografii francuskiej o sztukę wykładu, poświęca H. jej osobny rozdział, mając na myśli jednak nie tyle artyzm, co umiejętność metodyczną opracowania wyników. W zakresie kryteriów wyboru faktów ostrzega przed periodyzowaniem dziejów, a jeszcze bardziej przed wprowadzaniem układów rzeczowych (uprawianie odosobnionych historii gospodarczej, politycznej etc.). Wysuwa postulat hi-

storii całkowitej. Z wykładu dziejów usunąłby terminy anachronistyczne, zwykle dzisiejsze w odniesieniu do odległej przeszłości; zaciemniają one zwykłe wykład, a nie ułatwiają rozumienia. Dotyka wreszcie H. sprawy „lekcji historii“. I tu też więcej przestróg niż zachęty do korzystania z nauk mistrzyni życia. Oto fakty nie powtarzają się, występują tylko podobieństwa sytuacyjne, i z nich może płynąć nauka doświadczeń dla człowieka czynu. Główną lekcją historii pozostaje stwierdzenie na każdym kroku ciągłej przemiany i rozwoju zjawisk, które nie wyskakują permanentnie z nicości, lecz powstają z powolnego wylęgu jako etapy niekończącej się drogi ludzkiej.

Książeczka H. nie jest historyką. Powstała ona w ciężkim okresie ukrywania się autora przed Niemcami i rodakami z Vichy w 1943—4 r. jako owoc przemyśleń bez kontaktu z literaturą przedmiotu. Dał wprawdzie autor na zakończenie kilkanaście stron omawiających rozwój historiografii i stan badań nad metodą historii. Podkreślił tam jednak rozdźwięk między metodologią humanistyki i praktyką historiografii. Z łaźni metodologicznej ostatnich lat nauka historii nie wyszła bynajmniej przekształcona, może tylko bardziej świadoma swych potrzeb i swych granic.

Postawa autora jest zresztą wybitnie empiryczna, a tam gdzie zawodzi go możliwości obserwacyjne, a doświadczenie przynosi elementy skłócone, ucieka się on do argumentów zdrowego rozsądku, który stanowi właściwą jego metodologię. *L'Introduction à l'histoire* — to uwagi spisane na marginesie własnego piarstwa historycznego autora i szerokiej jego działalności dydaktycznej. Wspominają ją z wdzięcznością i najgłębszym uznaniem ci wszyscy, którzy znajdowali się w jego warsztacie. Niejedną z myśli zapisanych słyszało się nad tekstem czytany wspólnie czy w krótkich, celnych wprowadzeniach prof. H. do meritum omawianych problemów. Ale tym samym książeczka przemienia się w komentarz do historiografii europejskiej przełomu XIX i XX w., bardzo autorytatywny, lecz i ograniczony przez to w oddziaływaniu. Dla adeptów nauki historycznej okaże się on niezupełnie wystarczający i to nie przez małą objętość, ale przez to, że autor nie miał najmniejszej ochoty wyrównywać przepaści między metodologią humanistyki i praktyką dziejopisarstwa. Wydaje się, że odczuwamy obecnie raczej głód samowiedzy metodologicznej w historii, niż skłonność do rezygnacji z niej i zadowalania się praktyką bez pełnej świadomości, co się robi i czego można dokonać.

A. Gieysztor

Jäntere Kaarlo, Die römische Weltreichsidee und die Entstehung der weltlichen Macht des Papstes. *Annales Universitatis Turkuensis. Series B. Tom XXI. Turku 1936, s. XXII 360.*

Praca powyższa wyszła z pod pióra uczonego fińskiego. Omawia ona zagadnienie państwa uniwersalnego na przestrzeni ośmiu pierwszych stuleci ery chrześcijańskiej. Autor, rzecz rzadko spotykana, zdaje się być równie dobrze poinformowany co do historii starożytnej, jak i średniowiecznej, i, lino, że każda z nich posiada inne metody. Zagadnienie potraktowane jest ani wyłącznie prawniczo, ani też jako problem historii politycznej: jest to studium ogólnie-historyczne, ujęte jako studium z historii kultury. Daje temu wyraz przedmowa o istocie monarchii uniwersalnej i przemianach tej idei poprzez wieki aż do XIX w. włącznie.

Pracę zaczyna rozważenie współdziałania elementów greckich i rzymskich w powstaniu idei państwa uniwersalnego w czasach wczesnego Cesarstwa Rzymskiego, oraz przemian jej w kierunku absolutyzmu w III w. po Chr. Z kolei omawia autor system państwowy Dioklecjana, jako zaczątek ustroju typowego zwanego cesarstwem bizantyńskim. Ciekawie przedstawiona jest kwestia kultu boskiego cesarza, a wraz z tym zagadnieniem aktualny staje się problem stosunku nowego elementu, chrześcijaństwa, do cesarstwa i powstanie idei chrześcijańskiego państwa uniwersalnego. Do najciekawszych jednak części książki należą te, które traktują o przetrwaniu idei cesarstwa i Rzymu jako stolicy świata po upadku cesarstwa zachodniego i wędrówce ludów. Szereko omówiono tradycje pogańskiego Rzymu i przeobrażenia ich u autorów chrześcijańskich, gdzie autor nie przestaje na opracowaniach (zresztą o ile